

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Hermenegilda Król.
Sobota: Tyburcjusza Męcz.
Niedziela: Anastazji Panny M.
Poniedziałek: Lamberta Męcz.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 17.
Zachód " 6 " 38.
Długość dnia godzin " 13 " 30.
Przybyło " 5 " 52.

Wschód księżycy o godzinie 6 minut 29 r.
Zachód " 8 " 58 w.
Wysokość wody na Wiśle s. 6 c. 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek: Aniceta Papieża M.
Środa: Apolonjusza Bisk. Męcz.
Czwartek: Hermogenesa Męcz.
Piątek: Sulpicjusza Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

Wiadomości dworskie.

— We wtorek dnia 29-go marca, jak donosi *Pracownictwieny* wiestnik, poseł serbski, p. Simicz, miał zaszczyt przedstawić się J. C. W. Wielkiemu Księciu Pawłowi Aleksandrowiczowi i Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi starszemu.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przemysław, jutro Myślimir.
Zgromadzenia: Sesja kwartalna zgromadzenia malarzy polowych. (Sala magistratu—5 po południu.)
Wystawy: Wystawa „Demona” Żmurki. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)
Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)
Teatr: Wielki: dziś „Adrianna Lecouvreur”, jutro „Mannon”; — Rozmaitości: dziś „Wielki człowiek do małych interesów”, jutro „Telegram” i „Nowy dziennik”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Piękna Helena”, jutro „Z przyjemnością”. (1½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 7019 kop. 6. (Wypkup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z dalszego ciągu.

Salka ciasna w stosunku do liczby zebranych osób; ominięcie zwyczajnego niepalenia tytoniu (mimo obecności kilku dam!); gorąco i duszno, a na tem tle sześć godzin rozpraw, często podnieconych krewkością mówców, zaś jeszcze częściej odbiegających od karności parlamentarnej—oto obraz wczorajszego posiedzenia akcjonariuszów w Muzeum pszczelniczym.

Było to ogólne zgromadzenie nadzwyczajne, po którym oczekiwano zakończenia kwestji: co i jak ma się stać z instytucją, które atoli było tylko dalszym ciągiem kampanji, zmierzającej do uregulowania sytuacji Muzeum.

Ze jest ona w wysokim stopniu zawikłana, wiadomo

mo powszechnie, a zgromadzenie wczorajsze w niczem się do wyjaśnienia rzeczy nie przyczyniło.

Sprawozdanie roczne zarządu, odczytane wczoraj, nie daje, niestety, nawet przybliżonego wyobrażenia o tem, co rzeczywiście jest. Z cyfr tu podanych dowiedzieliśmy się tylko, że—według oszacowania zarządu—majątek spółki zmniejszył się w ciągu jej istnienia o 14,000 rs. (i to licząc w aktywach zapasy fabryki pierników, którą dyrektor uznaje za łączną z Muzeum, podczas gdy akcjonariusze nie o niej wiedzieć nie chcą). Natomiast liczba pasiek, których rozwój w kraju stanowił zasadniczy cel instytucji, nadający jej charakter dążności obywatelskich, uległa znacznej redukcji, „z przyczyny braku funduszu na wynagrodzenie pszczelarzy”, jak powiedziano w sprawozdaniu.

Okoliczność ta dosadnie charakteryzuje zboczenie z właściwej drogi, za które większość składa dziś winę na dyrektora p. Lewickiego, podczas gdy nam się zdaje, że wina ta w wyższym stopniu ciąży na zwierzchniej władzy dyrektora, jaką jest ogólne zebranie uczestników. Urzędnik błędzić może o tyle, o ile błędy jego są tolerowane. Im dłużej trwa stan tak nienormalny, tem gorzej, a trwał on rzeczywiście zadługo.

W całym tem zawikłaniu jedna jest okoliczność, pocieszająca do pewnego stopnia: że nurtująca przez pewien czas myśl zwinięcia instytucji została w zasadzie porzucona, a na zebraniu wczorajsem wcale już o niej mowy nie było. Uczestnicy, o ile głos zabierali, są za utrzymaniem Muzeum pszczelniczego i szkółki, chodzą tylko o wynalezienie odpowiednich dróg organizacyjnych.

Do tego też mianowicie punktu schodzi pozytywny wynik teraźniejszego zgromadzenia. Wybrało ono komisję, której zadaniem jest: sprawdzić rachunki, inwentarz, sporządzić prawdziwy obraz stanu przedsiębiorstwa i przedstawić wnioski następnemu ogólnemu zebraniu, które je ewentualnie zatwierdzi i zamianuje nowy zarząd.

Zebranie to ma się odbyć najdalej w miesiącu czerwcu.

Komisję składają pp. ks. Ambrożewicz, Ignatowicz i Salerne di Colonna.

W zgromadzeniu wczorajsem brało udział 44 uczestników, posiadających 88 głosów. Przewodniczył p. Szaniawski.

Na tym ogólnym obrazie ograniczamy nasze sprawozdanie. Streszczenie przebiegu sześciogodzinnej dyskusji, przeważnie bezładnej, przechodzić możemy sprawozdawcy a właściwie nie ma żadnego celu. Jedynie z dziennikarskiego stanowiska winni jesteśmy odpowiedź panu rejentowi Zawadzkiemu, który mówił o powinnościach prasy. Czy był to przedmiot właściwy na posiedzeniu uczestników Muzeum pszczelniczego, pozostawiamy do uznania szanownego mówcy.

Pozwolimy sobie tylko zwrócić jego uwagę na fakt, że „krytykowanie zamiast poparcia” często lepiej służy właściwej sprawie, niż popieranie bez krytyki, albowiem w tym ostatnim wypadku zazwyczaj niewiadomo, co się właściwie „popiera”.

Sz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Now. wr.* donosi, iż departament lekarski zajęty jest niustannie kwestją wynalezienia środków przeciwdziałania chorobom zaraźliwym u zwierząt. Sprawa powyższa pozostaje w związku z rozwinieciem w ostatnich czasach próbami handlu wywozowego mięsem, ponieważ dotychczas odbiorcy zagraniczni przyjmowali mięso z Rosji z niedowierzaniem co do jego dobroci i obawą co do pochodzenia. *Now. wr.* sądzi, iż na początek departament medyczny winien ustanowić kontrolę nad mięsem, wywożonem za granicę.

— *Nowosti* donoszą, iż komisja, utworzona przy ministerjum finansów z przedstawicieli głównego zarządu poczt i telegrafów, ministerjum finansów i kontroli państwa, opracowała projekt powiększenia dochodów poczty przez ograniczenie przywileju bezpłatnej korespondencji. Z przywileju tego ko-

gdy zobaczą, jak się rozpościeramy na własnym zagonie. Dziwy będą wielkie. Nie jeden się pokłoni i uszanuje. No, ale przecie i ja trochę grosza zarobię—dodawała z dumą, i wtedy z pilnością zabierała się do roboty, nie odrywając na długo oczu od igły.

— Nie miałam racji—myślała kumcia—że tu i stu żydów nie poradzi? Krowa by się zdała, i jak!.. ale dojdzie to do końca z takim durniem...

Westchnęła. Hanuś westchnienie słyszała, zajęta pracą nie zwracała na nie uwagi.

IX.

Mróz cichy, spokojny, bez jęku i świstu wiatru, obejmując zwolna ziemię seiskal ją. Za mrozem od zachodu poprzedzane stadami wron, nadeignęły chmury, syjące śnieg wielkimi płatami.

Zima się rozgościła na ziemi.

Na pozór nie się nie zmieniło, Hanuś tylko nieco przybladła od pracy i niepokoju. Od Antka żadnej wieści nie było, a słuchy po wsi rozchodziły się, że go ziemia zawałiła, maszyna przejechała, kamień nogi zgruchotał. Grześ tryumfował i śmiał się w karczmie z chudziaków, którym się zachciało być bogaczami. Kumcia złe wieści odwracała od Hanusi.

— Po co trapić kobietę—mówiła—nieszczęście nigdy za późno nie przyjdzie.

Grzesia pierwsza witała i na jego pozdrowienia odpowiadała łaskawie.

Gody nałechodziły z każdym dniem bliżej, a o Antku głocho. Hanuś co parę dni zrywała się biedz na Tarzów do Dembicy, wstrzymywała ją kumcia.

— Roboty ciągną się na kilka mil, narodu jak mrowia i gdzie go znajdziesz? Zna on drogę, przyjdzie sam. Szkoda parę papierków wyrzucać.

Ostatni argument kumci był najsilniejszy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Nazajutrz, przed południem przyszedł Mordek do kumci z propozycją, czyby Hanuś nie zechciała szty u jego żony.

— Dawniej obywaliście się bez Hanusi i dobrze było—odparła kumcia, domyślając się podrywki.

— Dawniej nie było potrzeba—odparł żyd, uśmiechając się—I cóż się z nią tak drożycie?

— Ja już miarkuję, na co wy ciągniecie, ale nie będzie chleba z tej maki—odparła stanowczo.

— Dla czego?—spytał żyd, a zniżając głos mówił dalej—Czy to Grześ nie tegi chłop?

Kumcia wzruszała przecząco głową.

— A nie bogacz?

— A niech go, z jego bogactwem!

Mordek nachylił się do ucha kumci.

— Chłopak rozżarty, jak dziki zwierz, można go pociągnąć i wydobyć, jeśli nie krowę, to przynajmniej jałowkę. Taki chudziak, jak baba Antkowa, nie ma czego dać.

Kumcia wciąż przecząco wzruszała głową.

— Każdy, a nie ten—oświadczyła—Hanuś okrutnie zawzięta na niego, i dwie krowy nie pomoże. Można i z nią wszystko zrobić, zwyczajnie jak z babą, ale ino dobrocią. A to bydle obces kobiecie groziło, matka przyleciała i dokończyła... Hanuś zawzięta i choćby jej krowę dawał nie ustąpił... Głupiec, mógł się postawić ojcom, toby miał.

— Pleciecie jak w gorączce—zawołał oburzony żyd—Taki bogacz z takim chudziakiem!..

— A teraz co ma?—odparła obrażona kumcia—świdrowate świdry, niechże je trzyma. A od innych mu wara!

— Głupia—mówił żyd rozgniewany, wracając do domu—Dobrze, że dziurami nie świeci na gołem ciecie, a we łbie się temu przewraca.

— Wiesz Hanuś—odezwała się wieczorem kumcia, gdy były same—żyd okrutnie trzyma za wójtowym synem, obiecuje za niego Bóg wie nie co...

— A niech obiecuje wory złota—zawołała Hanuś—Chłopisko moje dzień po dniu o chłodzie i głodzie charuje i charuje... My pod pierzyną w ciepłej izbie, a on może w rowie, albo w lesie, aby mi ino wygodzić, aby ino zdobyć skrawek świętej ziemi, a ten łajdak będzie żydów podmawiał. A bodajbyś!..

— Hanuś, i czegoż się tak rozjadasz? powiedziała ci, aby się ino rozśmiać. Niech się stu żydów zmawia na ciebie. Cóż to, ja cię nie znam?... — Takie mnie złości porywają, gdy se pomyślę o tych „widłach” i przystawię ich do mego Antka.

W oczach Hanusi mąż jej rósł na bohatera, zdobywającego dla niej ciężką pracą kawał świętej ziemi. Oddalenie i tęsknota wypiękniały w wyobraźni kobiety młodego męża.

I zaczęła się ulubiona przez Hanusię pogadanka o Antku, jego ciężkiej pracy, możliwych przyrobach przygodach, przechodząc powoli na upragnioną ziemię, urodzaje, gospodarstwo, dobytek. Rozmowy te rozmarzały kobiety sprowadzając ich wszystkie pragnienia i namiętności do jednego uczucia: gorączki posiadania ziemi, a ztąd nieokreślonej wdzięczności dla męża, dającego jej tę ziemię siłą swą i dzielnością.

— Co ludzie będą mówić o nas, o moim Antku,

rzystać będzie tylko korespondencja urzędowa do instytucji rządowych.

== Dzienniki petersburskie donoszą, iż w ministerjum dóbr państwa znajduje się podanie warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego, co do urządzania perjodycznych wystaw ogrodnictwa w różnych punktach Królestwa. Pozwolenie na podobną wystawę w Warszawie zostało już wydanem.

== Komisja techniczno-inżynierska, delegowana dla przekonania się o stanie tam, pobudowanych lub niewykończonych jeszcze na przestrzeni od rzeki Augustówki do Solca, po kilkakrotnej inspekcji doszła do wniosku, iż tamy rzeczne tak z prawego, jak lewego brzegu Wisły, oprócz bardzo małych, prawie nie znaczących uszkodzeń, w zupełności wytrzymały ostatni gwałtowny przybór wody i napór lodów. Po ustaleniu się poziomu wody bezwzględnie rozpoczęte będą dalsze roboty około tam, które pod Warszawą mają być ukończone w r. b.

== Zarząd kanalizacji ukończył z przedsiębiorcą inżynierem, p. Rohnem, rachunki za budowę głównego kanału lit. C., ciągnącego się od połączenia z głównym kolektorem białskim, pod plantem kolei obwodowej, przez ulice: Pokorną, Kłopot, Bonifraterską, Franciszkańską, Nowiniarską, Plac Krasińskich, Miodową, przez przedłużenie ulicy Miodowej, Krakowskie-Przedmieście, Nowy-Świat, plac Trzech Krzyży, aleję Ujazdowską, aleję Szucha i od miejsca połączenia z kanałem lit. A. do rowu okalającego miasto w ul. Przedokopowej, około rogatki mokrą. Długość tego kanału, budowanego w latach 1885, 1886 i 1887-ym wynosi 21,964 stóp bież.; materiałów, potrzebnych do budowy, dostarczał magistrat, koszt zaś wykonanych przez przedsiębiorcę robót dochodzi do 183,690 rs. 49 kop., z której to sumy ostatnia rata magistratowi do asygnacji przedstawiona została.

== Magistrat warszawski wyasygnował 570 rs. na dokonanie różnych napraw w rzeźni na Solcu. Dach budynku, mieszczącego maszyny wodociągu praskiego, pokryty zostanie tego lata cynkiem, kosztem 590 rs.

== Dowiadujemy się, iż wiadomość, podana przez jedno z pism, o zamiarze zburzenia teatrzyku Bellevue i postawienia natomiast trzypiętrowej oficyny, jest mylna. Pp. Rejner i Kijok konkurują od pewnego czasu o dzierżawę teatrzyku i w tych dniach kontrakt z jednym z nich zostanie zawarty.

== Towarzystwo akcyjne ubezpieczeń od wypadków, pod nazwą „Pomoc”, z kapitałem pół miliona rs., zostało już zatwierdzone. W liczbie założycieli znajdujemy pp. Szajblera, J. K. Poznańskiego, Papego, Głazowa, Sypowa i Poliwanowa.

== Setny.

W dniu wczorajszym opuścił prasę setny zeszyt „Słownika geograficznego”.

Pomnikowe to wydawnictwo, prowadzone tak dzielnie od lat kilku, zbliża się ku końcowi.

Zeszyt ostatni, między innymi, zawiera opisy Psar, Pucka, Puław, Pułtusza i t. d.

== Z teatru i muzyki.

* Kasa zapasowa, gdzie sprzedają się bilety na niedzielny poranek benefisy panny Marzelówny, rozprowadza zaledwie kilkoma łozami i nieznaczną ilością krzeseł w orkiestrze.

Oprócz tego są jeszcze do nabycia bilety na parady i na galerję.

Obowiązki kasjerek spełniać będą dzisiaj panie: Barszczewska i Leszczyńska.

Kasa otwarta od godziny 3-iej do 6-iej po południu.

* Koncert pianistki hiszpańskiej a ostatnio uczennicy Reinecke'go, panny Castellaro, odbędzie się w przyszłym tygodniu w sali resursy Obywatelskiej.

Urządzeniem koncertu zajęli się warszawscy koledzy młodej artystki, a w szczególności p. Romaszko, którego opiece pannę C. poleciła księżna Radziwiłłowa.

== Teatr amatorski.

W d. 8-ym b. m. u p. A. Bo... przy placu Wareckim grano teatr amatorski.

Na przedstawienie złożyły się: „Majster i czeladnik”, „Tajemnica” i „Złoty cieciec”.

Oczywiście przedstawienie udało się znakomicie, a prym w utalentowanym gronie amatorów trzymali pp. A. Sierp. i Al. Br.

Zebrane za programy rs. 7 kop. 50 złożono w redakcji naszej dla powodzian.

== Ze sztuki.

* Artysta-malarz E. Perle, wysłał na wystawę konkursową do Petersburga większych rozmiarów obraz p. t. „Św. Magdalena”.

* W pracowni artysty-malarza Stanisława Wolskiego oglądaliśmy wielkie płótno, przedstawiające „Wypadek w cyrku”.

Znaczny nakład pieniężny oraz trudność korzystania z odpowiednich modeli, wstrzymuje postęp pracy, która będzie ukończoną dopiero za kilka miesięcy.

* Zapowiadana wystawa miniatur z przeznaczeniem dochodu na budowę gmachu Towarzystwa sztuk pięknych odbędzie się w listopadzie r. b.

== Zjazd chmielarzy.

W jutrzejszym posiedzeniu chmielarzy, oprócz zwykłych członków delegacji chmielarskiej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, wezmą udział znani producenci chmielu.

Ze względu na projekt zawiązania spółki chmielarskiej, w obradach uczestniczyć będzie również rejent, Stanisław Zawadzki.

Gdyby spółka chmielarska doszła do skutku, p. Zawadzki obiecał zająć się opracowaniem ustawy, jak również wziąć udział w samym przedsiębiorstwie.

P. Tadeusz Kowalski, redaktor *Gazety rolniczej*, również obiecał gorące poparcie spółce, w przekonaniu, iż przedsięwzięcie jest na czasie.

Zarząd Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, wskutek różnych przyczyn opóźnił się z rozslaniem zaproszeń do wzięcia udziału w naradach; w każdym razie każdy z interesowanych bez specjalnego zaproszenia ma prawo przybyć na posiedzenie.

== Zapis.

W tych dniach złożony został warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności testament ś. p. Ignacego Daniłowicza, b. emeryta, synowca znanego profesora uniwersytetu.

Zapisodawca dokumentem, sporządzonym w dniu 24-ym kwietnia 1887-go r., zapisał rs. 83,000 na cele dobroczynne, mianowicie: rs. 1,000 na nędzę wyjątkową, rs. 1,000 na wpisy dla studentów uniwersytetu, rs. 1,000 na dalszą budowę kościoła W.W. Świętych i t. p.

Pozostałe zaś 80,000 rs. testator oddał do rozporządzenia warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności, z zastrzeżeniem dożywocia dla wdowy.

Po śmierci dożywotniczki kapitał ma być podzielony na cztery równe części.

Procent od pierwszych 20,000 rs. przeznaczył testator dla wdów po obywatelach ziemskich lub urzędnikach, prowadzących edukację dzieci.

Zasiłek ten ma być wypłacany aż do czasu zupełnego ukończenia nauk szkolnych.

Od drugich 20,000 procent obracany być ma na utrzymanie biednych i nieuleczalnych w zakładzie starców warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Odsetki trzeciej części przeznaczone będą na utrzymanie nieuleczalnych kalek, głównie ociemniałych i paralityków, w zakładzie Sobańskiego.

Wreszcie procent od pozostałej części czwartej pobierać będzie dożywotnio siostrzenica testatora, a po jej śmierci legat przechodzi na posag dwóch najmoralniejszych zupełnych sierotek dziewcząt, wychowanek instytutu św. Kazimierza.

Pierwszeństwo do wsparć powyższych mają osoby wyznania katolickiego, pochodzące z gub. grodzieńskiej, pow. bialskiego lub białostockiego.

Egzekutorami testamentu są pp. Jan Machnaur i Emil Węgierski.

== Bezpлатne parasolki.

Zwyczaj obdarzania stałych kundmanów rozmaitemi drobnymi upominkami, przeniesiony z Paryża, znalazł u kupców naszych szerokie zastosowanie.

Obecnie jeden z właścicieli sklepów doręcza małym panienkom misterne papierowe parasolki, pokryte reklamami swojej firmy.

Jest to w każdym razie galanterja i... praktyczność.

== Lokale tanieja.

Nie ulega wątpliwości, iż cena mieszkań nie tylko w dzielnicach drugorzędnych, ale i w śródmieściu ulega niższe.

Otrzymujemy w tym względzie kilka danych faktycznych, na podstawie kontraktów, jakie wczoraj zostały spisane.

I tak: na Nowogrodzkiej za lokal, płacony dotychczas 700 rs., właściciel zgodził się pobierać 600 rs.

Na Nowym-Świecie, w posesji w pobliżu Alei Jerolimskiej, ceny prawie wszystkich mieszkań większych zostały niżzone w stosunku 15% do 20%.

Komorne sklepowe uległo jeszcze znaczniejszej redukcji.

Na Marszałkowskiej sklep, płacony dotychczas 1,300 rs., właściciel odstąpił za 1,000 rs.

Na Senatorskiej przy odnawianiu 6-letniego kontraktu na sklep galanteryjny z 2,200 rs. niżono komorne na 1,900 rs.

Na Miodowej, na rogu Kapitulnej, opuszczono na

jednym sklepie 260 rs. rocznie, a to przy zawarciu 10 letniego kontraktu.

Żniżki powyższe stanowią dopiero początek, gdyż umowy o najem mieszkań i sklepów dopiero za kilka tygodni należy się rozwinać.

== Niezwykła uczciwość.

W epoce podstępnych bankructw, „plajt” i szwindłów handlowych postęp niejakiego W. K., należącego do sfery kupieckiej naszego miasta, zasługuje na szczególne zaznaczenie.

Przed pięciu laty wskutek nierzetelności dwóch swoich głównych dłużników, za których poręczył znaczne sumy, K. znalazł się w położeniu bez wyjścia i musiał zawiesić wypłaty.

Do ogłoszenia bankructwa nie przyszło jednak dzięki wierzytelcom, którzy w dobrze zrozumianym interesie własnym do likwidacji nie dopuścili, lecz pretensje swoje zredukowali do 50%.

Dzięki takiemu obrotowi sprawy p. K. mógł dalej prowadzić interesy.

Obecnie szczególny zbieg okoliczności pozwolił kupcowi wierzytelności, które już miał za stracone, odzyskać.

Uradowany z takiej niespodzianki zawiadomił swoich wierzytelców, iż dopłaci wszystkim to, co im się rzeczywiście przed 5-iu laty należało.

Należy zauważyć, iż kupiec, pokwitowany prawie w wszelkich pretensjach, nie miał obowiązku dopłacania, o co zresztą nikt się nie upominał.

Ogólna suma dopłaconych teraz długów wyniosła około 35,000 rs.

== Nowy szwindel.

Od pewnego czasu na stacjach towarowych spieszących zauważono, że jakieś indywidua wysyłają dobrze opakowane skrzynie, zawierające zamiast towarów kamienie i cegły.

Pomysłowi ci oszuści na mocy § 74 ogólnej ustawy kolejowej wspomniane wysyłki asekurowali celem dyskutowania dowodów asekuracyjnych.

Tak np. kolej nadwiślańska wykryła w ostatnich dniach, że jeszcze w r. z. na stacji Warszawa oddana została przez Morytza Rozenberga posyłka, adresowana do Lublina na imię niejakiego Arberfelda.

Podług deklaracji w skrzyni miały znajdować się farby, asekurowane na 48 rs. 55 kop.

Gdy jednak w Lublinie nikt się nie zgłaszał po posyłkę, otworzono skrzynię i przekonano się, iż zawiera kamienie i słomę.

Tymczasem przed kilkoma dniami do biura zażaleń wspomnianej kolei zgłosił się niejaki Merzel, a złożywszy asekurację, żądał wypłacenia mu należnej za pakunek sumy.

Objaśniono go, iż asekuracja jego nie nadeszła wskutek nie przyjęcia w Lublinie towaru, i że następnie w skrzyniach znaleziono, w miejsce deklarowanego towaru, kamienie i słomę.

Merzel na obronę swoją zeznał, że „nachname” nabył od niejakiego Wołczka, fabrykanta lakierów, który obecnie opuścił Warszawę.

Zarządzone śledztwo wykazało, iż utworzyła się banda oszustów, którzy w powyższy sposób zyskują „nachname”, by je następnie sprzedawać łatwo wiernym.

Policja jest już na tropie oszustów.

== Kradzież na kolei.

Przed kilkoma tygodniami w Kremieniczgu okradziono wagon towarowy, w którym mieściły się różne metale, jakoto cyna, ołów i t. p.

Złodzieje łup z powodu ciężaru jego musieli wywieźć na wozach.

Zarząd kolei charkowsko-mikołajewskiej obliczył stratę na rs. 750.

Zawiadomione władze policyjne rozpoczęły poszukiwania złodziei.

Jednego z nich, Kisiela Rozenewejga, ujęto w domu pod nrem 34-ym przy ul. Nowomiejkiej.

+ Wedle *Gaz. kiel.* w końcu ubiegłego i na początku bieżącego roku w osadach fabrycznych Stomparkowie, Starachowicach i Rudzie Malenieckiej powstały sklepy spożywcze.

+ Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż kasjerem szkoły w Lipnie jest nie p. Beiza, jak to przez pomyłkę wydrukowaliśmy w nrze z d. 12-go b. m., lecz dr. Bereza.

+ Bazar.

Dorocznym zwyczajem odbył się w Płocku bazar na dochód miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Rada gospodarza Towarzystwa uprosiła 12 pań, które zebrały przeszło 800 fantów.

Ze sprzedaży fantów otrzymano rs. 270; nadto wpłynęło w gotówce rs. 510, a w tej liczbie ze sprzedaży herbaty rs. 40 — razem tedy dochód wyniósł 780 rs.

Bazar urządzony był w lokalu, oddanym bezinteresownie.

resownie przez jednego z obywateli miasta i trwał dni cztery.

Osiągnięty fundusz w części zostanie rozdany ubogim miasta, w części przelany do kapitału zasobowego, przeznaczonego na budowę własnego domu przytulku i pracy.

Tymczasem *Koresp. plocki*, w imię jakoby głosu większości (?), żąda natychmiastowego rozdania w całości pieniędzy, co jest sprzeczne z postanowieniem zarządu Towarzystwa, systematycznie i z wagą utwarzającego kapitał zasobowy na budowę niezbędnego przytulku, a nadto jest wręcz przeciwnie uchwałę ogólnego zebrania członków Towarzystwa, niedozwalającej na wydatkowanie jednorazowo z dochodów niestałych tak znacznej sumy.

Należałoby pamiętać o tem komu należy, że pierwszeństwo w rozporządzaniu darem powinni mieć dobroczyńcy, doradcy zaś nie powinni im utrudniać zadania prowadzeniem na swoją rękę amatorskich agitacji...

+ Z roli.

Na gruntach lekkich i położonych na wyżynach przystąpiono do orki.

Robota w ogrodach tu i owdzie zaczęła się. Skutkiem trudności dozoru i nieprzygotowania gruntu, zasiewy opóźnią się znacznie.

W gubernji plockiej w wielu miejscach braknie łubinu do siewu, wskutek czego ceny nasienia podskoczyły.

+ Błota poleskie.

Towarzystwo, zajmujące się osuszaniem błot Polesia, zamówiło sobie współudział kilku naszych techników, którzy w tym roku ukończyli kursa w Gandawie.

Zajęcia ich w Słucku rozpoczną się od maja.

+ Wybory.

W d. 4-ym b. m., donosi *Gaz. rad.* odbyły się w Sandomierzu wybory do zarządu miejscowej straży ogniowej.

Z urny wyborczej wyszli pp. Henryk Dąbrowski, Józef Słomczyński, Witalis Marynowski, Bolesław Chrzanowski, Ludwik Pacanowski i Maurycy Egier.

Na naczelnika powołano p. Wiktora Brzezińskiego, na pomocników zaś pp. Erazma Kucharskiego i Michała Kobierskiego.

+ Teatr.

Z Sosnowca donoszą nam: P. Teksel przyjechał do Sosnowca w wielką sobotę ze swoją operetką i w pierwszy dzień swiat w teatrze miejscowym dał „Lucję z Lammermooru”.

Mimo niechęci do teatru, jaką odznaczają się mieszkańcy miasta naszego, przekładający zazwyczaj posiedzenia przy kieliszku, publiczność zebrała się licznie, aby wysłuchać prześlicznej muzyki Donizetti'ego.

Dodajmy, iż główna zasługa w tym razie przypada niewiastom naszym.

Partję Lucji śpiewała p. Berghi, która, oprócz zewnętrznych warunków i doskonałej gry dramatycznej, posiada głos piękny i dobrą szkołę.

Namiętnym Edgarem był p. Czernicki.

Całość opery szła bardzo składnie, za co dzięki należą się znanemu w świecie muzycznym, pracowitemu i zdolnemu dyrektorowi opery, p. Balearkowi.

Należy tylko przyklasnąć p. Tekslowi, iż, zamiast podkasanych operetek lub niedorzecznych krotchwil, obznajmia publiczność prowincjonalną z arcydziełami muzyki lirycznej.

+ Samobójstwo.

W d. 7-ym b. m., jak donosi *Dziennik dla wszystkich*, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru p. G., właściciel dominiów Miastków w siedleckim, którego wartość kompetentni oceniają na 1,200,000 rubli.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w okolicy, gdyż p. G. był człowiekiem wysoce wykształconym i powszechnie szanowanym.

Przyczyna samobójstwa niewiadom; przypuszczalnie zawikłania majątkowe i różne przejścia moralne popchnęły G. do rozpaczliwego kroku.

Złożono w redakcji Kurjera Warszawskiego:

Na powodzian.

Na kupno artykułów żywności dla powodzian w Nowym-Dworze za pośrednictwem p. Antoniny Now. złożyli: Edward i Marja K. rs. 26—B. O. S. rs. 2—S. Wolski rs. 1—Julian i Wanda K. rs. 2.

*

Na zakup artykułów spożywczych: M. F. rs. 1—Staś, Jadzia i Tadeusz Fijałkowscy rs. 1 kop. 50—bezimiennie rs. 1—dr. Jan Piotrowicz z Janowa lubelskiego, z żoną i dziećmi rs. 8—Józio K. rs. 3—

Szymański rs. 1—służąca Józefa Krajewska jako karę rs. 1—Paweł Szewen z Lipska rs. 10—M. W. z Żyrardowa rs. 10, od uczniów: Gregorowicza rs. 1—Kędzierskiego rs. 1—Brandchendlera rs. 1—od ich kolegów rs. 4 kop. 50—L. T. rs. 2—Leon Krysiński rs. 10.

Wiśniewska worek maki—M. T. dwie paczki ubrania i bielizny.

*

Wszelkie ofiary — przeważnie otrzymywaliśmy je na zakup artykułów żywności, odzieży, lekarstw itd. — redakcja nasza odsyłała i odsyła do komitetów, przez władzę utworzonych, na ręce tych członków, którzy wyznaczeni zostali do rozdawnictwa ofiar między ludnością poszkodowaną.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dziś, z powodu dokonywanych rewizyj w kasach magistratu, żadne wpłaty nie będą przyjmowane. Otwarcie kas nastąpi jutro o godz. 9-iej rano.

— W d. 14-ym b. m. odbędzie się kwartalne zebranie członków Towarzystwa cyklistów.

— Posiedzenie kwartalne członków kolegium kościelnego zboru ewangelicko-reformowanego w Warszawie odbędzie się d. 15-go b. m. w kancelarii tego zboru.

— Urząd starszych warszawskiego zgromadzenia stelmachów i kołodziejów, celem dopełnienia rachunków za ubiegłe półrocze, odbędzie sesję cechową w d. 15-ym b. m., o godz. 5-iej po południu, w mieszkaniu starszego tegoż urzędu, p. Franciszka Tieslera, w domu pod № 25-ym przy ulicy Leszno.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sposób deseniowania miedzi i wyrobów niklowanych.

Według opisu, umieszczonego w paryskim tygodniku *Journal des applications électriques*, którego tutaj podajemy streszczenie, można za pomocą procedury nadzwyczaj prostego otrzymać 11 stalych zabarwień na miedzi, a 8 na powierzchni niklowanej jakiegokolwiek metalu. Niezbędnym jest warunek co do miedzi, aby była doskonale oczyszczona i odfosforywana. Rezultat ten otrzymujemy przez maczanie owych powierzchni w roztworze, składającym się na kwartę wody z 20 gr. octanu ołowiu, oraz 60 gr. podsiarczany sodu. Nagrzewa się ten roztwór na ogniu i, gdy się zagotuje, pogrąża przedmioty we wrzątku. Otrzymuje się na nich najpierw kolor szary, który przy dłuższym pogrążeniu przechodzi stopniowo w inne, a mianowicie: w fioletowy, brązowy z kolejnymi odcieniami, czerwony i t. d., kończąc na kolorze niebieskim, który już jest ostatnim. Potrzeba przytem pewnej wprawy, iżby w danym momencie uchwycić pożądaną kolor pżejściowy w całej wyrazistości; gdy się to uda, pociąga się zaraz powierzchnie białym werniksem, mającym za zadanie zakonserwowanie ujętego koloru. Substancje, wchodzące w skład powyższej kąpieli, są nadzwyczaj tanie. Sposobu tego używają głównie do fabrykacji różnobarwnych guzików metalowych.

Nekrologja.

+ Ś. p. Lucjan Karwosiński, obywatel ziemski, przeżywszy lat 66, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 12-go kwietnia r. b. Stronkana żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 14-go kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie 10-iej i pół zrana, w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 4-iej po południu. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1144

+ W piątek, to jest dnia 13-go kwietnia r. b., jako w siódmą rocznicę śmierci ś. p. Franciszki ze Skarżyńskich Sokołowskiej, jak również za duszę ś. p. Franciszka Sokołowskiego, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 11-iej zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostali synowie zapraszają żyjących. 2—1136—

+ W piątek, to jest dnia 13-go kwietnia r. b., o godzinie 10-iej zrana, odprawieniem zostanie w górnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych ś. p. Hieronima, Augusty i Marji Zielezińskich, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1142—

+ W sobotę, to jest dnia 14-go kwietnia, w kościele św. Jacka w górnej kaplicy, odprawi się żałobne nabożeństwo, o godzinie 9-iej zrana, za duszę ś. p. Antoniego Górskiego, jako ofiarodawcę zakładu sierot chłopców. Zarząd zakładu krewnych i znajomych na takowe zaprasza. —1122—

+ Dnia 14-go kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie 10-iej i pół zrana, w kościele św. Krzyża, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Juliana Czachowskiego, na które pozostali dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —1141—

+ Szanownemu duchowieństwu z parafji św. Aleksandra, jako też kolegom i znajomym ś. p. męża mego Ferdynanda Szredera, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za okazane mi współczucie i odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

—1143—

Kornelja Szredor z dziećmi.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Petersburg 12-go kwietnia (Tel. Aj. półn.)—

W radzie państwa złożono projekt zniesienia podatku miejskiego od towarów, przewożonych na rzekach spławnych. Pobieranie rzeczonoego podatku zaprojektowano przedłużyć do r. 1893 go, od tego zaś

terminu postanowiono zmniejszać jego wysokość o 1/3 co pięć lat.

Petersburg 12-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Projektowanem jest zastosowanie ustawy tabaczej w okręgach turkietańskich i siemireczyńskich ze zmianami, jakich wymagać będą warunki miejscowe.

Petersburg 12-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—*Journal de St. Pétersbourg* zaprzecza doniesieniu gazety *Deritto*, jakoby miała już nastąpić ugoda pomiędzy Rosją a Watykanem.

Petersburg 12-go kwietnia. (Tel. A. półn.)—Z powodu doniesienia wiedeńskiej *Correspondence de l'Est* z Berlina, iż w Petersburgu dobrze wiedzą, że projektowane małżeństwo ks. Aleksandra Battenberga wyklucza wszelką możliwość aprobowania ze strony Niemiec dążeń bułgarskich, *Journal de St. Pétersbourg* powiada, że mu nie jest wiadomem, z kąd *Corresp. de l'Est* zaczerpnęła tę wiadomość, lecz że są fakty, których niepodobna wykreślić z historii. Wszystkim znane są przyczyny, skutkiem których ks. Aleksander battenberski utracił ufnosć i łaskę swego Najdostojniejszego opiekuna; znanem jest, iż cesarz Wilhelm surowo potępił sposób postępowania księcia, który oprócz wykazania niewdzięczności wywołał w Bułgarii anarchję i skompromitował pokój europejski. Któż ośmielił się twierdzić, że projektowane małżeństwo nie wywoła wśród koryfeuszów rewolucji bułgarskiej nadziei przywrócenia na tron księcia, nie powikła jeszcze bardziej przesilenia bułgarskiego i nie zniweczy dobrych stosunków pomiędzy państwami? Jakim sposobem można pogodzić te prawdopodobne skutki z programem politycznym ks. Bismarka i pokojowymi zapewnieniami cesarza Fryderyka? Jesteśmy pewni, że polityka Niemiec przyjmie to wszystko na uwagę i uprzedzi niebezpieczeństwo, które może zagrażać dobrym stosunkom pomiędzy obydwojma państwami oraz pokojowi powszechnemu.

Wiedeń 12-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.)—Dobre źródło berlińskie zapewnia, że ks. Bismark zgodził się na znany projekt małżeństwa w rodzinie królewskiej pod warunkiem dania przez ks. Battenberga pewnych rękojmi. Zaręczyny odbędą się wszakże nieco później.

Wiedeń 12-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—Książę Piotr Karadżordżewicz udaje się do Petersburga.

Wiedeń 12-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. Warsz.)—W Badenie (pod Wiedniem) spadł dzisiaj gęsty śnieg.

Wiedeń 12-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych rząd wniósł projekt przedłużenia ustawy wyjątkowej przeciw anarchistom do sierpnia r. 1891-go. (Aj. półn.)

Budapeszt 12-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.)—Miasto Oedenburg nawiedzone zostało dzisiaj silnym trzęsieniem ziemi. Kilka domów runęło.

Berlin 12-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Cesarz przyjmował wczoraj Bismarka, z czego wyciągają wniosek, że kanclerz pozostaje na swoim stanowisku. Do załatwienia przesilenia wielce przyczynił się książę badenski. Z prowincji donoszą zewsząd o zebraniach, na których uchwalono wystanie adresów do cesarza z prośbą o pozostawienie ks. Bismarka. Małżeństwo ks. Aleksandra Battenberga uważane jest teraz za zupełnie niemożliwe.

Berlin 12-go kwietnia. (Tel. pryw. K. Warsz.)—Dzisiejsza *Nordd. allg. Ztg.* broni ks. Bismarka przeciw zarzutom braku odwagi wobec zagranicy i nieposłuszeństwa wobec cesarza.

Berlin 12-go kwietnia. (T. pryw. Kur. W.)—Według dyspozycji, dzisiaj wydanych przez ministerjum dworu, królowa Wiktorja angielska przybędzie do Charlottenburga w d. 24-ym b. m.

Berlin 12-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—*Post* zapewnia, że cesarzowa Wiktorja pozwoliła się przekonać skrupułom, podniesionym przez ks. Bismarka przeciw małżeństwu ks. Battenberga z księżniczką Wiktorją. Natomiast *Nationalzeitung* zapewnia, że przesilenie dotąd nie usunięte.

Berlin 12-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—*Kreuzzeitung* donosi, że cesarzowa Wiktorja zamierza udać się na miejsce katastrof, spowodowanych przez wylew Nogatu i Elby.

Berlin 12-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—*Politische Correspondenz* zapewnia, że królowa angielska przeciwną jest projektowi małżeństwa ks. Aleksandra Battenberga z księżniczką Wiktorją pruską, obawia się bowiem, aby zięć jej, ks. Henryk Battenberg, nie został wciągniętym w wir wypadków.

Berlin 12-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—Zapewniają, iż cesarz Fryderyk zajęty jest pisanie odpowiedzi na memorjał ks. Bismarka.

Narmstad 12-go kwietnia. (T. p. K. W.)—Podróż księcia Aleksandra battenberskiego do Berlina, wskutek wskazówki, danej z łona rodziny cesarskiej, została stanowczo na teraz zaniechana, pomimo, iż zaręczyny z księżniczką Wiktorją były już na d. 5-ty b. m. naznaczone.

Paryż 12-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—Boulanger oświadczył, iż pragnie pokoju, co się zaś tyczy przyszłej organizacji władz republikańskich, zachował milczenie.

Sofja 12-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Akt oskarżenia w procesie majora Popowa zarzuca mu fałszowanie dokumentów, przywłaszczenie sobie obcych pieniędzy, sprzedawanie płaszców i butów skarbowych, przyzwłanie na nadużycie ze strony podwładnych i t. d. Prawo karze te zbrodnie więzieniem do lat dziesięciu, pozbawieniem urzędu tudzież praw cywilnych i politycznych. (Aj. półn.)

Sofja 12-go kwietnia. (T. pryw. Kurj. Warsz.)—Straże patacowe zostały podwojone. Fakt ten przypisują mnożeniu się proklamacyj, zagrzewających lud i armję do zamordowania księcia.

Belgrad 12-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—Sawa i Dunaj wylały. Mieszkańcy eleganckich ulic w Belgradzie otrzymali rozkaz opuszczenia zagrożonych mieszkań. (Aj. półn.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—Giełda pozostaje wciąż pod wpływem niżkowej dążności, której przyczyną jest niezabezpieczone jeszcze przesilenie kancleńskie, i co za tem idzie, brak chęci do interesów. Końcowa tendencja słaba. Na polu wartości russkich niżka poczyniła dalsze postępy. Ruble kasowe spadły o 90 fen., końcomiesięczne zaś o 1 markę. Weksle na Warszawę i na Petersburg gorzej o 70 do 90 fen. Pożyczka wschodnia i listy likwidacyjne straciły 20 kop., a listy zastawne 30. kop. Kursa pożyczek konsol., listów zastawnych russkich i obu pożyczek premjowych russkich obniżyły się; kupony celne natomiast podniosły się cokolwiek. Akcje kolei żel. warszawsko-wiedeńskiej podkoczyły o $\frac{3}{8}$ % i kredytówki austriackie o $\frac{3}{10}$ %, dyskonto prywatne tańsze o $\frac{1}{8}$ %. Ceny żyta w towarze gotowym nie uległy zmianie, w dostawowym niższe o 25 fen.

Berlin 12-go kwietnia. (notowanie urzędowe giełdy)
 Bil. ban. rus. w tr. nat. 168.30
 Weksle na Warszawę 168.10
 Weksle na Petersburg 167.70
 Weksle na Lond. krótk. 20.36
 Weksle na Petersburg dług. 20.29
 Bil. ban. rus. na dost. 168.25
 Wschodnia pożycz. II em. 51.—
 Listy zast. serji I-ej 52.20
 Aukcje d.ż.war.-wied. 131.90
 Aukcje kredytowe 135.70
 Weksle na Lond. krótk. 20.36
 Weksle na Petersburg dług. 20.29
 Żyto w tow. gotow. 120.75
 Żyto na wiosnę 130.—
 Kurs z d. 11-go kwietnia: 169.20, 168.95, 168.60, 167.30, 169.25, 51.20, 52.50, 132.50, 136.—, 120.75, 130.25.

Petersburg 11-go kwietnia.—Weksle na Londyn 120.25. Pożyczka premjowa 1-ej emisji 269 $\frac{1}{2}$ %. Pożyczka premjowa II-emisji 245 $\frac{3}{4}$ %. Półimperjały 9.29.

Ceny zboża z dnia 12-go kwietnia 1888-go r., na stacji „Praga” kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.—*Pszenica* wyborowa 108—112, średnia 102—107, ordynaryjna 98—102. *Żyto* wybor. 62—63, średnia 60—61, ordynaryjna 58—60. *Jęczmień* wyborowy —, średni —, ordynaryjny 55—57. *Owies* wyborowy 70—75, średni 65—70, ordynaryjny 60—64. *Groch* —, średni —, ord. —. *Kasza* jaglana wyborowa —, średnia —, ord. —. B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 12-go kwietnia 1888 r.)—Usposobienie targu było spokojne, a ceny dążyły w kierunku niższym. Dowozy w ogóle znaczące się powiększyły, ponieważ transporty z Rosji zaczynają już nadchodzić. *Pszenica* spokojnie, wyborowa po 107—109, średnia 100—105. *Żyto* zwykłe, za wyborowe z trudnością można osiągnąć 64 do 65 kop. Kupowano przeważnie średnie gatunki po 62—63 kop., za ordynarne płacono 59—60 i pół kop. *Owies* prawie bez zmiany, po 70—74 kop., średni po 62—67 kop., ordynarny 57—60 kop. Usposobienie dla gryki mocne, płacono 80—88 kop. *Groch* dowieziono jeden wagon, którego jednakże nie sprzedano. *Jęczmień* wyborowy dwurzędowy cieszy się dobrym popytem, płacono 70—76 kop., czterzędowy bez pokupu, żądano stosownie do gatunku po 60—67 kop. *Kasza* jaglana ciągle mocno, zaofiarowanie bardzo małe, za wyborowy towar płacono 114—118 kop., za średni 98—110.

Zboże i produkty. W Gdańsku dnia 11-go kwietnia. *Pszenica* mocniej, ceny tak krajowej jak transito podniosły się o 1 do 2 marek na tonie. Płacono krajową 152 do 165 m. Polska tr. porośnięta 90 m., pstrą 124 f. 122 m., 125 f. 123 m., dobrze pstrą 123 f. 122 m., 127 f. 128 m., jasno-pstrą 112 f. 124 m., 124 i 125 f. 126 m., 128—9 m., wysoko-pstrą 129 f. 131 m., za tonę; na kwiecień-maj tr. 129 m., na maj-czerwiec 129 $\frac{1}{2}$ m. płacono. *Cena regulacyjna* tr. 129 m. *Żyto* mocno i drożej, krajowe 124—5 f. 106 m., ruskie transito 126—7 f. 74 m., na kwiecień-maj polskie tr. 73 m., na wrzesień-październik tr. 77 $\frac{1}{2}$ m., cena regulacyjna 72 m. *Jęczmień* polski tr. 104 i 105 f. 82 m., 109—10 f. 86 m., biały 116 f. 100 m. za tonę. *Groch* polski tr. do gotowania 90 m., na paszę 85 m. za tonę. *Wyka* polska tr. 75—81 m. za tonę. *Koniżyna* czerwona 34 m. za 50 kilogramów. *Cukier* spokojnie. *Spirytus loco* podlegający cłu 47 m. i nie podlegający cłu 28 marek.

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnięcia 3-ej klasy 150-ej Loterii klasycznej.

Dnia 12 kwietnia 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
1670	5,000	7719	200	17907	200
1705	200	7734	200	18146	200
3615	200	9622	200	18361	200
5385	200	11164	200	21540	3,000
5682	500	11285	500	21806	500
5995	200	11626	200	22230	200
6958	10,000	11908	200	23422	200
Po Rs. 60 wygrali NN-ra:					
13	5283	7408	10177	13763	21974
464	5692	9054	10384	15262	22004
1666	6026	9604	11056	15476	22013
2679	6050	9946	11175	16180	22102
4996	6775	10102	13565	18131	22409
23066 23239					
Po Rs. 60 wygrali NN-ra:					
10	2168	4422	7047	9096	11484
142	2238	65	77	9128	97
205	49	74	94	72	11508
18	2307	78	95	9237	24
35	48	82	7139	50	53
38	2466	4566	40	55	79
310	94	4606	72	60	11606
22	2520	50	85	9301	14
44	85	4890	7207	30	73
71	2669	4998	22	34	80
90	94	5032	40	40	11701
93	2706	86	71	80	57
473	2823	5164	7369	9442	11833
512	48	76	91	69	73
31	56	92	7421	85	11913
47	73	5204	37	9620	32
61	2905	75	7520	50	12082
86	47	5375	53	9723	12134
611	3031	5415	7662	42	40
24	43	23	83	65	73
74	92	68	7773	69	12202
90	3109	82	7806	9928	60
738	54	5513	32	10052	12406
90	3294	5647	77	56	7
870	3311	5782	7907	70	9
920	51	5840	36	76	21
40	3400	5951	97	10188	67
81	1	6001	8047	10206	83
90	32	28	8105	11	87
98	60	91	69	41	12551
1028	3570	6104	83	10371	67
1203	91	14	90	94	81
62	99	97	8213	10415	12600
1312	3611	6215	27	74	15
31	85	58	53	10598	56
1526	95	92	8332	10744	72
32	3718	6509	98	78	12709
94	30	17	8471	96	17
1634	46	52	8502	10814	30
56	64	66	8	32	32
60	72	77	14	10927	12804
89	3845	6702	92	51	9
1724	53	61	8600	72	82
74	80	91	8724	84	91
1803	3969	6856	83	11002	12901
19	79	70	86	23	55
21	4038	6924	8829	49	13033
1928	4121	64	8943	78	13200
44	26	67	77	11131	11
91	4213	75	89	63	14
94	20	82	9007	11306	16
2052	4323	92	42	84	73
2162	80	7001	89	11453	13302
15617					

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— Panu Niemir. — O jakie panu chodzi okna. Polecamy panu gramatykę Małeckiego.

— Panu M. A. Z. — Odpowiedź damy ustnie w redakcji między 12—2, 6—8, lub listownie; w ostatnim razie prosimy o adres.

— Panu G. A. Müllerowi. — Urzędowy tytuł *Oeffentliche Handelslehranstalt*, co dosłownie znaczy „publiczny zakład handlowy naukowy”, a więc nie jest akademją, tylko, jak sam tytuł wskazuje, szkołą średnią, na warunkach średnich zakładów naukowych. Mylnie sz. pan prostuje, jakoby „instytut” dzielił się na dwa oddziały, gdyż dzieli się on na trzy. Pierwszy oddział odpowiada naszej niedzielnej szkole handlowej, drugi, stanowiący właściwą szkołę, tak za kresem wykładanych przedmiotów, jako też sposobem wykładów, w zupełności równa się szkole Kronenberga, a to z tego powodu, iż tutejsza szkoła została na wzór lipskiej urządzona. Zestawienie zaś naszej i lipskiej szkoły nie jest chyba dla tej ostatniej „lekceważeniem”, choćby dlatego samego, iż do naszej szkoły nie przyjmują ze świadectwem z 4-eh klas, jak to się dzieje w Lipsku. Co do trzeciego oddziału, jest on tylko skróceniem drugiego. Sprostowania więc nie podamy, natomiast zaś może sz. pan w każdej chwili przejrzeć program w naszej redakcji.

— Panu Wincentemu Szczepanemu. — Co do angielszczyzny radzimy panu metodę Ollendorfa, wydanie Lessmana. Etymologia, którą pan podaje co do Belizarjusza, nie ma racji bytu. Wyrażenie, o które chodzi, jest zupełnie samoistne. Cesarz jest źródłosłowem dzisiejszych pokrewnych „*kaiser*”, „*cesarz*”. Pieniądz, o który panu chodzi, bity był przez biskupa ołomunieckiego. Może sz. pan go sprzedać muzeum w Hadze, gdzie z tego rodzaju rzeczy dobrze płacą. Ambasador spełnia czynności polityczne, konsul handlowy, *attaché* czuwa nad wojskowością. Soliter jest to wielki diament, osadzony w oprawie. Dżament właściwy z przyczyny blasku i twardości uważa się za najcenniejszy ze wszystkich kamieni. Szlifowane przybierają nazwę rozety lub brylantu. — Autorowi „*Na jarmarku w Kielcach*”. — W nadesłanej gawędzie właściwości języka ludowego dość wiernie powtórzone; pospolitego jednak komizmu znacznie tu więcej, niż humoru, godnego tej nazwy. Pismo specjalnie ludowe byłoby najodpowiedniejszym dla rzeczy tej miejscem.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej. W wykonaniu zapisu §. p. 1) księdza Franciszka Bohomolca, 2) Franciszka Nakwaskiego, 3) Józefa Krzyżanowskiego, 4) Rozalii Fontana, 5) Karoliny Kuczakiewicz, 6) Klary Pawłowskiej, 7) Bronisława Krzyżanowskiego, 8) Franciszka Antoniego Welke, 9) księdza Grzegorza Wyrzykowskiego, 10) Aleksandra Rożyńskiego i 11) księdza biskupa Dekerta, legowanych na wsparcia biednych wstydzących się żebrać, Rada miejska na posiedzeniu z dnia 27-go lutego r. b. przy współudziale osób w testamentach wymienionych, z ogólnej sumy rs. 1489 kop. 43 przyznała tytułem wsparcia:

a) jednej osobie zgodnie z zapisem anonim, na ręce delegowanego przy konsystorzu osoby duchownej rs. 54;
 b) 14 osobom po rs. 54 każdej—rs. 756;
 c) 50 osobom po rs. 13 kop. 50 każdej—rs. 675;
 d) jednej osobie rs. 4 kop. 43.
 Razem 66-iu osobom rs. 1489 kop. 43.

Wsparcia takowe dnia 19-go marca r. b. w obecności Rady miejskiej obdarowanym osobom wypłacone zostały.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
 rzeczywisty radca stanu K. Puchalski.
 Sekretarz rady Lechowicz.

— **Cement**, Cegła ogniotrwała i Glinka, krajowych, angielskich i niemieckich fabryk, na składzie u firmy **Z. A. Krajewski**, Kantor Bielańska Nr 9 (Hotel Paryżki), Telefon 83. —1014

— **Węgiel kamienny** i drzewo opałowe sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy **J. L. Ehrlich**, Rymarska 8. Telefon 47. (9)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I Ą G I:	Odechodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 —rano	10 20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10 45rano	6 45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5rano	9 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35rano
Warszawsko-Terespolska:		
(Komunikacja przerwana.)		
Jedyny pociąg osobowo-pocztowy	12 —rano	5 6 po poł.
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 13rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowy	7 40rano	10 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Nadwiślańska do Miawy:		
(Komunikacja przerwana.)		
Jedyny pociąg osobowo-pocztowy	9 —rano	1 37 po poł.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

— Statki parowe **Mazur** i **Krakus**, odcodzą codziennie do Płocka o godz. 8-ej m. 30 rano, z Płocka o godzinie 6-ej rano. —1066—